



22.02.2010 r.

Konferencja z udziałem WiceMinistra Edukacji Narodowej Zbigniewa Włodkowskiego

G i ż y c k o

Izba Rzemieślnicza i Przedsiębiorczości w Białymstoku

Tezy do dyskusji:

1/ Skąd taki pęd na kształcenie ogólne „przecignięte” na 10 lat?

Czy ma przykryć niedostatki kształcenia w podstawówkach i gimnazjum?

Czy też służyć jedynie „zagospodarowaniu” nauczycieli przedmiotów ogólnych w sytuacji niżu demograficznego? Czy jest więc to jedynie troska o elektorat i nie musi służyć dobru ucznia?

2/ Jawi się pytanie jaki rzeczywiście będzie poziom technika skoro w I klasie nauczy się przedmiotów ogólnych, a już w lutym w IV klasie będzie zdawał egzamin zawodowy? Cykl kształcenia zawodowego wyniesie zatem 2,5 roku czyli mniej niż klasycznej zawodowce! I kiedy tu zrealizować 50% zajęć praktycznych?!

3/ Czy mają je zapewnić 4 – tygodniowe, proponowane przez MEN praktyki zawodowe?

4/ Zasadnicza szkoła zawodowa ma zapewnić min. 60% zajęć praktycznych, ale jest to w dyspozycji dyrektora szkoły. Czy jest pewność, że zorganizuje to zgodnie z postulatami pracodawców czy też raczej z interesem grona nauczycielskiego? (już teraz w przewadze nauczycieli przedmiotów ogólnych)

5/ Ujednolicone egzaminy kwalifikacyjne będą organizowane w zawodach szkolnych przez OKE i z jego upoważnienia/akredytacji przez komisje/centra egzaminacyjne izb rzemieślniczych. Jak pogodzi się naturalną konkurencją obu ośrodków egzaminacyjnych skoro jeden z nich będzie miał prawo do wydawania upoważnienia do egzaminowania konkurencji?

I jak wreszcie pogodzić nowoczesność technologiczną zakładów rzemieślniczych przeprowadzających egzamin praktyczny z wytycznymi i zadaniami egzaminacyjnymi przesyłanymi przez CKE? Przykładem może być zawód „mechanika pojazdów samochodowych”. W OKE są to zadania wymagające posiadania Fiata 126p i Poloneza, w rzemiośle egzamin przeprowadza się na nowoczesnych samochodach.

6/ Wątpliwości budzi propozycja dzielenia zawodów na kwalifikacje. Już wiadomo, że np. w zawodach medycznych nie ma na to zgody Ministerstwa Zdrowia. Podobnie jest w wielu innych zawodach i odstępnie od tego np. w zawodzie fryzjer, kowal czy florysta nie załatwia sprawy.

Pracodawca taki jak fabryka Fiata w Tychach chętnie zatrudni wąsko wyspecjalizowanego pracownika do montażu prawego koła, ale zakład usługowy mechaniki pojazdowej wymaga od pracownika pełnych kwalifikacji.

7/ Jakie wtedy będzie odniesienie do Europejskich Ram Kwalifikacji skoro w nich stosunkowo precyzyjnie zapisane są wiedza i umiejętności wymagane dla zawodu?

Jak też będzie traktowany absolwent naszej ZSZ z jedną kwalifikacją na europejskim rynku pracy, skoro w krajach gdzie obowiązują układy zbiorowe (Niemcy, Holandia, Dania, Norwegia itp.) stawka wynagrodzenia zależy od „twardego” tytułu kwalifikacyjnego?

8/ Likwidacja technikum dla dorosłych! Dlaczego zmuszać osoby pragnące doskonalić się w zawodzie po ukończonej ZSZ do kontynuacji średniego wykształcenia w LO i na kursach zawodowych!

Wygląda to na proste zapewnienie pracy dla nauczycieli w sytuacji postępującego niżu demograficznego (szkoły będą mogły organizować owe kursy), ale też przerzucenie kosztów tego kształcenia na uczestników tego procesu – pracownika i pracodawcę. W wielu zawodach – nawet wskazywanym w materiałach elektryku – wymagany jest odpowiedni poziom wykształcenia, kwalifikacji i dodatkowych uprawnień.

9/ Wreszcie koszty tej modernizacji? Kto poniesie je w przyszłości, kiedy skończą się pieniądze z UE? Czy po 2013 r. spadną tylko na pracodawców i pracobiorców, a państwo z radością zrzuci z siebie ten problem?

J. Jacek Hordejuk
Dyrektor
Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości
w Białymstoku